Narodowy Operator Cyfrowy również za pieniądze samorządu

Kategoria: Felietony
Opublikowano: poniedziałek, 18, luty 2019 00:34
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 2435

Pod koniec ubiegłego tygodnia Ministerstwo Cyfryzacji przedstawiło projekt ustawy o elektronizacji doręczeń oraz o zmianie niektórych innych ustaw. Sama tytułowa idea jest jak najbardziej słuszna – w erze, w której coraz więcej naszych spraw załatwiamy zdalnie. Kłopot tkwi w tym, że to najwyraźniej nie budowanie e-administracji jest głównym celem zaproponowanej regulacji.

Istotą ustawy jest wprowadzenie rozwiązania, w którym całość korespondencji kierowanej od i do szeroko rozumianych podmiotów publicznych będzie musiała być realizowana w postaci elektronicznej. Do tego celu posłuży elektroniczna skrzynka podawcza, którą każdy podmiot publiczny będzie musiał posiadać. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że rząd podjął decyzje o powołaniu przy tej okazji Narodowego Operatora Cyfrowego, którym ma zostać operator wyznaczony w rozumieniu Prawa pocztowego – czyli przez najbliższe kilka lat Poczta Polska. Wszystkie skrzynki podawcze podmiotów publicznych będą założone w ramach usługi oferowanej przez Pocztę; zostaną tam też domyślnie założone skrzynki doręczeń podmiotów znajdujących się w CEIDG oraz KRS. Poczta Polska będzie też świadczyła publiczną usługę hybrydową. Będzie ona polegała na tym, że pismo w postaci papierowej kierowane od obywatela będzie digitalizowane i odpowiednio pismo kierowane do obywatela będzie drukowane dopiero w ramach Poczty Polskiej.

Dlaczego zostało przyjęte takie rozwiązanie? Wyjaśnienie przynosi załączony do projektu OSR. Projektodawcy piszą w nim, że „Jak wskazuje Instytut Pocztowy skutkiem ubocznym pozbawienia Poczty Polskiej roli narodowego operatora cyfrowo-logistycznego […] jest zagrożenie 65% dochodów Poczty Polskiej pochodzących z doręczania przesyłek listowych.” To krótkie zdanie wymaga co najmniej trzech komentarzy.

Po pierwsze – przywołany Instytut Pocztowy nie jest – jak mogłoby się wydawać nieobeznanemu ze szczegółami tematu czytelnikowi – którymś z instytutów naukowych. Jest to stowarzyszenie. Oczywiście nie ujmuje to nic jego działalności; warto jednak by jego status prawny był czytelnikowi znany.

Po drugie - oczywiście nie możemy mówić o pozbawianiu Poczty Polskiej jakiegokolwiek statusu. Po prostu w obowiązującym stanie prawnym nie mamy pojęcia narodowego operatora cyfrowo-logistycznego. Zatem możemy co najwyżej mówić o nie nadaniu Poczcie takiego charakteru.

Po trzecie – Instytut Pocztowy odwołując się do zagrożenia 65% dochodów Poczty posłużył się liczbą, która miała zrobić wrażenie. Przywołany odsetek to całość przychodów z obsługi korespondencji, a nie obsługi korespondencji, w której przynajmniej jedną ze stron jest podmiot publiczny. Spadek dochodów wynikający z powszechnego wprowadzenia e-doręczeń nie będzie zatem tak znaczący. Oczywiście nałoży się on na spadek wynikający generalnie z przechodzenia ludzi na komunikację elektroniczną. Jest to jednak nieuniknione wraz z rozwojem techniki. Zupełnie tak jak upowszechnienie samochodu położyło kres powszechnemu używaniu dorożek. W takiej sytuacji określony podmiot gospodarczy albo musi samodzielnie dostosować się do nowych realiów rynkowych, albo upaść, albo – jeśli pełni szczególną rolę – otrzymać wsparcie państwa. Takie wsparcie narodowi operatorzy pocztowi otrzymują w wielu państwach.

Dla polskiej administracji rządowej okazuje się to problemem. Jak zostało napisane w OSR „Elektronizacja doręczeń korespondencji bez możliwości skompensowania straty udziałem Poczty Polskiej S.A. w realizacji wdrażanych usług musiałaby pociągnąć za sobą wystąpienie straty na usłudze powszechnej i konieczność uruchomienia kosztownej procedury kosztu netto (zmierzającej do rekompensaty straty operatora wyznaczonego wynikającej z obowiązku świadczenia usługi powszechnej)

Phoca PDF

zgodnie z ustawą – Prawo pocztowe.” Takiego skutku rząd chce najwyraźniej uniknąć. Co bowiem proponuje?

Otóż wprowadza rozwiązanie, w którym to podmiot publiczny – a jak sam przyznaje będą to przede wszystkim jednostki samorządu terytorialnego – płaci nie tylko za korespondencję wychodzącą, ale również część przychodzącej – tą, która była przesyłana w postaci elektronicznej. Wysokości opłaty uzależniona będzie od wolumenu transferu na skrzynkę podawczą. W ten sposób dotychczasowe koszty ponoszone przez obywateli zostają przeniesione na organy samorządowe.

Oczywiście fakt ten niekoniecznie zostaje wyeksponowany w uzasadnieniu i OSR. Przykładowo:

- przy omawianiu podmiotów, na które oddziałuje projekt pominięto przywołany wyżej skutek;
- tabela pokazująca przewidywany wpływ na sektor finansów publicznych nie przewiduje żadnych skutków dla jednostek samorządu terytorialnego;
- projektodawcy twierdzą, że zaproponowane rozwiązanie jest bardzo zbliżone do modelu czeskiego. Tyle że w Czechach zupełnie inaczej rozłożony jest ciężar opłaty; tam koszt usługi dla wszystkich zobowiązanych do stosowania systemu ponosi państwo.

Państwowe finansowanie systemu elektronicznych doręczeń opartego o obowiązkowe skrzynki pocztowe jest zresztą standardem. Tak jest nie tylko w Czechach, ale i Estonii. U nas rząd znalazł sobie ofiarę, która jego pomysły będzie współfinansować. Szkoda, że po raz kolejny jest to samorząd terytorialny.

Phoca PDF